

Krzysztof Butowski

Etyka ewolucyjna

Mariusz Weiss, *Etyka a ewolucja. Metaetyczny kontekst etyki ewolucyjnej*,
Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010, ss. 251.

Zapoczątkowany przez Edwarda Moore'a (*Zasady etyki*) spór metaetyczny miał poniekąd charakter wewnątrzfilozoficzny. Jedną z popularnych w pierwszej połowie XX w. propozycji jego rozwiązania, której autorami byli neopozytywistycznie zorientowani emotywiści, opierała się na dychotomicznym podziale sądów na empiryczne i analityczne jako jedynych, którym można przypisać znaczenie. Przyjęcie tego podziału, u którego podstaw stał empiryzm logiczny, wydawało się nieodwracalnie podważać wiarygodność etyki jako dyscypliny filozoficznej, której domeną jest wyjaśnianie istoty dobra moralnego, a przez to kwalifikacja moralna aktów ludzkich. Kluczową metaetyczną konsekwencją emotywizmu było więc (przynajmniej w przeświadczeniu jego przedstawicieli) zdemaskowanie terminów „dobry” i „powinien” jako niemających desygnatów, a tym samym kwalifikacja etyki (dyscypliny posługującej się tymi terminami) jako akognitywistycznej (tzw. likwidacja etyki).

Współczesna sytuacja etyki w pewnym sensie przypomina tę sytuację, w której znalazła się ona za sprawą emotywizmu. Przedstawiciele

Ks. Krzysztof Butowski SDB (ur. 1970) – dr nauk humanistycznych w zakresie filozofii, pracownik naukowo-dydaktyczny Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Wydział Nauk Społecznych i Historycznych), wykładowca etyki w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie nad Wartą. Zainteresowania naukowe: zagadnienie metodologicznego statusu etyki normatywnej, współczesne problemy bioetyczne oraz związki biologii z etyką.

– wyrastającej z darwinizmu – socjobiologii, wspierani przez niektórych filozofów o teorioewolucyjnej orientacji, głoszą bowiem pogląd, zgodnie z którym socjobiologia udziela adekwatnej odpowiedzi na pytanie o genezę i funkcję zjawiska moralności – przede wszystkim w odniesieniu do życia społecznego. Socjobiologia interesuje się człowiekiem jako immanentnym elementem przyrody, a jego zachowania moralne traktuje jako ukształtowane za sprawą doboru naturalnego. Podejmuje zatem systematyczne badania biologicznych podstaw zachowań społecznych¹. Pogląd ten doczekał się teoretycznego wyrazu w postaci tzw. etyki ewolucyjnej. Będąc teorią naukową, etyka ewolucyjna ma charakter anormatywny. Znaczy to, że stojącej u jej podstaw biologii nie należy traktować jako źródła norm (wzorców) dla postępowania (zachowania) ludzkiego. Ze względu jednak na odwoływanie się jej przedstawicieli do czynnika biologicznego, będącego podstawą wyjaśniania ewolucyjnej genezy i mechanizmów zjawiska moralności, etyka ewolucyjna nie wydaje się być neutralna w stosunku do etyki rozumianej jako teoria moralnej powinności działania ludzkiego².

W demaskowaniu bezprzedmiotowości etyki (dobro ekspresją emocji) emotywizm był – jak wiadomo – stanowiskiem nieprzekraczającym w zasadzie płaszczyzny wyznaczonej przez filozofię nauki. W odsłanianiu biologicznych korzeni moralności etycy ewolucyjni idą dalej, ponieważ – według nich – od czasu ogłoszenia Darwinowskich odkryć dotyczących ewolucji organizmów żywych fundament metodologicznej wiarygodności i prawomocności usystematyzowanej refleksji nad moralnością wyznacza nie filozofia, lecz biologia. Spośród socjobiologów zwłaszcza Edward O. Wilson najbardziej chyba artykułuje ten pogląd. Domaga się on bowiem od filozofów (etyków) zaznajomienia się ze współczesną wiedzą dotyczącą biologicznych

¹ Por. E. O. Wilson, *Socjobiologia*, tłum. M. Siemiński, Poznań 2000, s. 15.

² Por. H. Mohr, *Natur und Moral. Ethik in der Biologie*, Darmstadt 1987, s. 76; tenże, *Evolutionäre Ethik als biologische Theorie*, [w:] *Evolutionäre Ethik. Zwischen Naturalismus und Idealismus*, red. W. Lütterfelds, Th. Mohr, Darmstadt 1993, s. 19; F. M. Wuketis, *Verdammt zur Unmoral? Zur Naturgeschichte von Gut und Böse*, München 1993, s. 50–51.

struktur życia moralnego człowieka, które wiążą się ze sterowaną przez dobór naturalny ewolucją mózgu ludzkiego³. Tak więc, etyka ewolucyjna jest dla etyki filozoficznej teoretyczną prowokacją w tym sensie, że rzecznicy tej pierwszej mówią o filogenetycznym podłożu zachowań społecznych człowieka, których – w imię wiarygodności własnych twierdzeń o dobru i złu – filozofom (etykom) nie wolno ignorować.

Niektóre kwestie o charakterze metaetycznym, wiążące się z etyką ewolucyjną, podejmuje Mariusz Weiss w pracy *Etyka a ewolucja. Metaetyczny kontekst etyki ewolucyjnej*, przy czym terminy „etyka ewolucyjna” i „zagadnienia metaetyczne” są w niej rozumiane szeroko. O przynależności do kręgu etyków ewolucyjnych decyduje przyjęte przez Autora kryterium, polegające na ujmowaniu moralności w perspektywie darwinowskiej. Tytuł i podtytuł książki odpowiadają wyznaczonemu przez niego celowi, tj. przeanalizowaniu przydatności etyki ewolucyjnej „na rzecz określonych przesądzeń metaetycznych” (s. 10).

Książka składa się ze wstępu, pięciu – poprzedzonych wprowadzeniem – rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Jej programowo analityczno-porządkujący charakter (s. 13–14) Autor realizuje według tego samego – stałego – schematu. Najpierw przyjmuje on jakąś klasyfikację (np. klasyfikację stanowisk metaetycznych Tadeusza Stycznia, uzupełnioną o klasyfikację Aleksandra Millera), a następnie w oparciu o nią ustala, czy i na ile etykę ewolucyjną można np. traktować jako pewną opcję metaetyczną. Taka metoda realizacji celu pracy pozwala mu na stopniową rekonstrukcję etyki ewolucyjnej jako koncepcji, a jednocześnie na cząstkową (np. ocena wartości logicznej norm interpretowanych ewolucyjnie), a także końcową ocenę jej ogólnej przydatności jako teorii, z którą – przypuszczalnie – metaetyk może wiązać nadzieję na dostarczenie mu racji za słusznością (prawdziwością) którejs z współczesnych etyk normatywnych. Każdy rozdział kończy się syntetycznym podsumowaniem.

³ Por. E. O. Wilson, *O naturze ludzkiej*, tłum. B. Szacka, Warszawa 1988, s. 33; tenże, *Socjobiologia*, dz. cyt., s. 14.

Najważniejsze, głoszone przez etyków ewolucyjnych, tezy oraz (rodzące się w związku z nimi) zagadnienia o charakterze metaetycznym można ująć w kilku punktach:

1) Od czasu (uchodzącego za początkodawcę etyki ewolucyjnej) Karola Darwina datuje się rozwój pewnego typu badania zjawiska moralności, tj. zachowań, przeżyć (uczuć), ocen i norm moralnych, odwołującego się do procesu ewolucji kosmicznej jako czynnika moralnoścotwórczego. W etyce ewolucyjnej – generalnie rzecz biorąc – przez moralność rozumie się ewolucyjnie wykształconą, a załączkowo obecną w społecznych instynktach zwierząt, zdolność do preferowania zachowań społecznych zgodnych z interesem grupowym. Tak zdefiniowana moralność podlega więc ewolucji. Według Darwina ewolucja moralności polega na obejmowaniu normami moralnymi osób nienależących do grupy oraz respektowaniu niesprzeciwiających się interesowi grupowemu wartości indywidualnych.

Już bezpośredni kontynuatorzy Darwina (okres klasycznej etyki ewolucyjnej) z różnym skutkiem próbowali rozwiązać kluczowy problem, który stanowi ewolucja kosmiczna jako wzorzec moralnego postępowania człowieka. Jedną ze znamienitych prób jego rozwiązania podjął znany dziewiętnastowieczny darwinista Thomas Henry Huxley. W dziele *Evolution and Ethics* mówił on bowiem o istnieniu procesu etycznego, który był przezeń pojmowany jako pewnego rodzaju przeciwwaga dla procesu ewolucji kosmicznej. Zdaniem Huxleya, proces etyczny miałby stanowić w świecie formę przetrwania nie jedynie najlepiej przystosowanych jednostek, lecz jednostek szlachetnych w sensie etycznym.

Wydaje się, że we współczesnej socjologii mamy do czynienia z podobną sytuacją. Chodzi o nie w pełni rozwiązany, a tym samym otwarty, problem adekwatnego wyjaśnienia istniejącego w przyrodzie zjawiska altruizmu. Będąca przecież istotą tego zjawiska pomoc międzyosobnicza jest trudna do pogodzenia z konkurencją międzysobniczą, stanowiącą z kolei podstawę Darwinowskiego doboru naturalnego. Weiss przytacza dwie znane propozycje rozwiązania tej sprzeczności. Każda – generalnie – nieco inaczej, ale ostatecznie jednak demaskuje

altruizm, interpretując go jako zawoalowany egoizm. Pierwsza, to teoria doboru krewniaczego, która altruizm tłumaczy przedłużeniem żywotności danego osobnika za sprawą transferu własnych genów na spokrewnionych z nim osobników. Natomiast zgodnie z teorią altruizmu odwzajemnionego podstawą zachowań altruistycznych jest dążenie do maksymalizacji płynących stąd dla osobnika korzyści⁴.

2) Jednym z kluczowych – zdaniem Autora – problemów metaetycznych, które pojawiają się w związku z etyką ewolucyjną, jest determinizm biologiczny (genetyczny). W etyce ewolucyjnej o determinizmie biologicznym mówi się w odniesieniu do wszystkich elementów zjawiska moralności w rozumieniu tej etyki. W tym sensie jej przedstawiciele głoszą nieprawomocność (wadliwość) koncepcji etyki uprawianej jako racjonalno-dyskursywna refleksja (wiedza) o dobru i złu moralnym. Na tej też podstawie przyjmują oni tezę o pośrednim wpływie doboru naturalnego na istniejące systemy etyczne. W przeświadczeniu Weissa determinizm biologiczny podpada pod klasyczny spór filozoficzny, który toczy się o charakter relacji między determinizmem, wolną wolą i odpowiedzialnością moralną. Zaznacza on jednak, że taka kwalifikacja jest możliwa tylko pod warunkiem, że determinizm, który stanowi przedmiot wspomnianego sporu filozoficznego, będzie traktowany jako pewnego rodzaju uwarunkowania występujące w bycie ludzkim. Innymi słowy – pod warunkiem, że wśród czynników decyzyjnych zostanie też uwzględniona przeszłość i stan obecny organizmu podejmującego decyzję człowieka. W etyce ewolucyjnej mielibyśmy wówczas – zdaniem Weissa – do czynienia z biologicznym determinizmem pozytywnym – stanowiskiem, według którego geny są bezpośrednią przyczyną sprawczą cech społecznych człowieka (s. 83).

3) Niemniej ważną kwestią metaetyczną jest rozumienie tego, na czym w gruncie rzeczy polega istota norm (reguł) moralnych. W etyce ewolucyjnej mamy do czynienia z faktem posługiwania się różnymi znaczeniami terminu „norma” (błąd ekwiwokacji). Pod pojęciem

⁴ Godny polecenia jest tu między innymi artykuł Tadeusza Bielickiego, *O pewnej osobliwości człowieka jako gatunku*, „Znak”, 1993, nr 452 (1), s. 22–40.

norm moralnych rozumie się między innymi ewolucyjnie rozwinięte adaptacje gatunku ludzkiego. Trudno też etykom ewolucyjnym ustalić, na czym dokładnie polega (należący do kanonu ich twierdzeń) związek norm moralnych z biologicznym (ewolucyjnym) podłożem, z którego miałyby one wyrastać. Na to pytanie udzielają oni trzech różnych odpowiedzi. Po pierwsze, związek ten bywa rozumiany jako wzmocnienie genetycznie wrodzonej reakcji emocjonalnej na dane zjawisko (I. Eibl-Eibesfeldt, E. Wilson). Druga odpowiedź podkreśla, że chodzi o wzmocnienie (poprzez przestrzeganie albo nieprzestrzeganie danej normy) osobniczej wartości przystosowawczej wiążącej się z mózgiem – organem powstałym w wyniku doboru naturalnego oraz będącym biologicznym fundamentem umysłu ludzkiego (R. Wright). Związek norm moralnych z biologią jest także ukazywany w znaczeniu pewnego braku relacji zwrotnej między tymi dwoma elementami. Owa relacja polegałaby więc na możliwości sprowadzenia norm moralnych do tzw. biologicznych konieczności przy jednoczesnej niemożności wyprowadzenia z nich norm moralnych (W. Wickler).

Weiss wskazuje też na jeszcze inne trudności, które pociąga za sobą koncepcja ewolucyjnej interpretacji norm moralnych. Kulturowym kontekstem tych trudności jest między innymi fakt istnienia kodeksów moralnych. Zdają się one bowiem świadczyć o potrzebie (konieczności) dodatkowego wzmocnienia ochrony niektórych zachowań (instynktów) wobec niewystarczalności ewolucyjnie – filogenetycznie – wykształconych struktur ich ochrony. W takim jednak razie nietrudno zauważyć to, że wzmocnienie – poprzez normę moralną – preferencyjnego zachowania świadczy o możliwości wyboru zachowań. Co więcej, podważa to również sens koncepcji norm moralnych jako wykształconych za sprawą doboru naturalnego adaptacji opierających się na ewolucyjnie wrodzonych człowiekowi dyspozycjach. Tym samym otwierałaby się możliwość pozaewolucyjnego wyjaśnienia norm moralnych, co niewątpliwie musi być uznane za paradoks etyki ewolucyjnej.

4) Przedmiotem czwartego – przedostatniego – rozdziału książki są ewolucyjne koncepcje sądu moralnego. Autor analizuje jedynie dwie psychologiczne, lecz za to teorioewolucyjnie zorientowane koncepcje

sądu moralnego Marca Hausera i Jonathana Haidta. Negatywnie ocenia on ich przydatność zarówno z punktu widzenia interesującego go sporu o status logiczny ocen moralnych, które są pewnego rodzaju wypowiedziami, jak i sporu o charakter uzasadnienia ocen moralnych. Zdaniem Weissa różnica między Hauserem i Haidtem dotyczy jedynie kwestii wpływu emocji na powstanie naszych sądów moralnych. Zgodnie jednak wykluczają oni prawomocność jakiegokolwiek koncepcji genezy sądów moralnych, która byłaby sprzeczna z głoszoną przez nich wrodzonością owych sądów, czyli takiej koncepcji, która – zamiast do ewolucji – odwoływałaby się w tym względzie do rozumowania. Ponadto – według niego – Haidtowska koncepcja sądu moralnego jest bliska emotywizmowi. Byłaby ona zatem bliska właśnie temu stanowisku metaetycznemu, które – godząc się jedynie na istnienie powstałych na podłożu emocjonalnym postaw moralnych – chyba najbardziej radykalnie ustosunkowało się do intuicjonizmu Moore'a, broniącego kognitywistycznego charakteru etyki. Z drugiej natomiast strony, rozmywa ona – znamionujący emotywizm – podział między przekonaniem i postawami moralnymi. Biorąc zaś pod uwagę Hauserską koncepcję sądu moralnego, okazuje się, iż przeczy ona emotywizmowi, ponieważ kwestionuje udział emocji w powstawaniu części sądów moralnych.

Frapującym i kończącym zarazem przedostatni rozdział książki zagadnieniem są przekonania moralne u zwierząt. Frapującym przede wszystkim ze względu na bronione przez niektórych etyków ewolucyjnych przekonanie o przedludzkim charakterze moralności. W tym względzie Weiss zdaje się podzielać opinię amerykańskiego filozofa Donalda Davidsona, wykluczającą istnienie przekonań moralnych wśród zwierząt z racji niedysponowania przez nie tzw. tłem przekonań, pojęciem przekonania oraz językiem – niezbędnym do ich interkomunikacji. O przekonaniach moralnych – i w ogóle o moralności – można wobec tego sensownie (zasadnie) mówić tylko w odniesieniu do ludzi. Jednocześnie Weiss zauważa, że za prawdziwością tezy o specyficznym ludzkim charakterze moralności, której nie podzielają niektórzy etycy ewolucyjni, przemawiałoby również – rzecz znamienita – przekonanie

emotywistów o istnieniu jedynie postaw moralnych, oczywiście przy założeniu, że jest ono prawdziwe.

5) W rozdziale piątym Weiss podejmuje (w sytuacji wykluczonej przezeń przydatności argumentacji stosowanej w etyce ewolucyjnej, gdy chodzi o rozstrzygnięcie zasadniczych problemów metaetycznych) próbę uzyskania odpowiedzi na pytanie, czy sama etyka ewolucyjna stanowi jakiś wariant metaetyki? Na odpowiedź tę składają się trzy pododpowiedzi. Po pierwsze, istnieje – zdaniem Autora – możliwość traktowania etyki ewolucyjnej jako pewnej opcji metaetycznej, ale nie jest to jednoznaczne z wyróżnieniem którejkolwiek z istniejących metaetyk. Po drugie, jakkolwiek – ze względu na odsłonięcie biologicznego podłoża moralności – etyka ewolucyjna konstytuuje równowagę w stosunku do etyk normatywnych, to jednak nie rozstrzyga ona o słuszności (prawdziwości) którejkolwiek z nich. Po trzecie, biorąc pod uwagę wpływ etyki ewolucyjnej na podstawy (fundamenty) etyki filozoficznej, Weiss wyróżnia autonomiczną i heteronomiczną etykę ewolucyjną. Przyjęcie tej ostatniej wymagałoby od etyki filozoficznej gruntownego przebudowania jej podstaw.

Z założenia analityczno-porządkujący charakter przeprowadzonej przez Mariusza Weissa refleksji nad etyką ewolucyjną, której owocem jest książka *Etyka a ewolucja. Metaetyczny kontekst etyki ewolucyjnej*, świadczy o metodologicznym samoograniczeniu. Z tego powodu nie podejmuje on w zasadzie w żadnej części pracy dyskusji z głoszonymi na gruncie etyki ewolucyjnej tezami, choć – zwłaszcza niektóre z nich – do takiej dyskusji niekiedy prowokują. Niewątpliwą zaletą książki Weissa jest więc to, że dostarcza ona czytelnikowi materiału, który może być podstawą do wyrobienia sobie własnej opinii o etyce ewolucyjnej oraz że można ją traktować jako zachętę do osobistej lektury napisanych na ten temat prac – nadal w większości obcojęzycznych. Niezależnie od tego, już teraz, jeden wniosek po lekturze książki Weissa nasuwa się niejako samorzutnie. Otóż, stawiając sobie zadanie wyjaśnienia genezy i mechanizmów rządzących moralnością przez odwołanie się do czynnika biologicznego (ewolucja), etycy ewolucyjni – najprawdopodobniej – nie spodziewali się, że przyjdzie im stanąć przed trudnościami, od

których sami chcieli etykę i etyków uwolnić: dochodzą oni do pewnych granic, poza którymi Wilsonowski postulat odebrania etyki z rąk etyków i jej biologizacja traci swą moc. Wskazują na to kłopoty, z którymi etycy ewolucyjni borykają się, kiedy w grę wchodzi kwestia jednoznacznego ustalenia niektórych głoszonych przez nich tez, np. charakteru związku zachodzącego między normami moralnymi i ich biologicznym podłożem. Wskazuje na to również anonsowany tekst prof. Tadeusza Bielickiego, w którym zostały przytoczone niektóre zachowania ludzkie niemieszczące się w socjobiologicznej interpretacji moralności. Fakt ten wydaje się otwierać filozofom (etykom) prawo do zgłoszenia pod adresem etyków ewolucyjnych równie prawomocnego postulatu ostrożnego wkraczania i poruszania się po polu, na którym wyjaśnienie pewnych zjawisk wymyka się spod ich teoretycznej kontroli.

Słabszą stroną książki Mariusza Weissa jest jej język i styl formułowania myśli oraz ogromna liczba cytatów (np. s. 18–21). Sprawia to wrażenie, jakby Autor (z powodu sporej ilości materiału?) miał kłopoty z jego syntetycznym uporządkowaniem, a przede wszystkim streszczeniem. Mając jednak świadomość niedoboru polskojęzycznych opracowań poświęconych etyce ewolucyjnej (s. 11), wypada Autorowi pogratulować opracowania tak niewygodnego, bo spowodowanego niejasnością myśli samych etyków ewolucyjnych (s. 10), lecz ważnego (z punktu widzenia oddziaływania współczesnego ewolucjonizmu na humanistykę oraz całościowego spojrzenia na współczesną myśl etyczną) tematu. Należy też wyrazić nadzieję, że u tych, którzy sięgną albo już sięgnęli do książki Mariusza Weissa, a którzy przed jej lekturą o etyce ewolucyjnej nie wiedzieli nic albo niewiele, wiedza o niej nabierze znacznie bardziej usystematyzowanego kształtu.